10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 70.

Kraków, sobota 25 maja 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm, z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Manifestacja sympatji dla Niemiec.



W Rzymie i w innych miastach włoskich odbyły się wielkie manifestacje przeciwko gwałceniu włoskiego handlu światowego przez Anglję i Francję. Studenci i członkowie młodzieżowych organizacyj faszystowskich manifestowali swoją sympatję dla Niemiec, wznosząc okrzyki na cześć Führera.

Z terenu działań wojennych w Belgji.



Wojska belgijskie, wycofując się, wysadziły w powietrze liczne mosty, aby zatrzymać posuwanie się wojsk niemieckich. Niemieccy pionierzy umieli jednak natychmiast naprawić szkody i wybudowali na ważniejszych miejscach nowe mosty, tak, że posiłki wojsk mogły być bez przerwy dostarczane. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z mostów kolejowych, wysadzonych przez Belgów. Skutkiem siły wybuchu uszkodzone zostały również mury okolicznych domów.

Pierścień zacieśnia się.

Nieprzyjacielskie próby przełamania się wszędzie odparte. — Marsz w kierunku Calais. — Nowe sukcesy lotnictwa nad wybrzeżem kanału La Manche. — Pospieszna łódź motorowa zatopiła kontrtorpedowiec. — Koło Narvik ciężko uszkodzono pancernik wojenny.

(§§) Główna kwatera wodza, 24 maja. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

We Flandrji ataki niemieckie przez Skaldę zyskują powoli na terenie wobec silnego oporu nieprzyjacielskiego. Koło Valenciennes walka jest jeszcze w toku. Teren leśny w okolicy Mormal, na południowy-wschód od Valenciennes, w którym wojska francuskie szukały schronienia, został oczyszczony.

Również wczoraj zostały odparte próby przełamania się nieprzyjacielskich oddziałów pancernych koło Cambrai przez wojska niemieckie przy współdziałaniu armji lądowej i lotnictwa wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. W zachodniej Artois wojska niemieckie, postępując z punktu przełamania frontu, posuwają się ku północy z ogólnym celem Calais.

Na całym froncie południowym od Sommy aż do Mozy nieprzyjaciel jest wszędzie w defenzywie. Obecnie poddała się też druga grupa nowoczesnych fortyfikacyj Battrice, wchodząca w skład twierdzy Leodjum z 20 oficerami i 650 żołnierzami.

Na południowym froncie Namur nieprzyjaciel utrzymuje się jeszcze w kilku fortach.

Ataki lotnictwa niemieckiego kierowane były w pierwszej linji przeciwko pozafrontowym połączeniom nieprzyjaciela oraz marszom odwrotowym i skupieniom wojsk we Flandrji i Artois.

W czasie zbrojnych lotów wywiadowczych koło wybrzeży Kanału La Manche zatopiono trzy transportowce i jeden parowiec-cysternę ogólnej pojemności ok. 20 tys. ton oraz ciężko uszkodzono jeden kontrtorpedowiec. Urządzenia portowe w Dunkierce i Dover obrzucono skutecznie bombami.

Niemieckie szybkie motorówki zatopiły koło Dunkierki wystrzałem torpedowym jeden nieprzyjacielski kontrtorpedowiec.

Pozatem obustronna działalność lotnicza była utrudniona wskutek warunków atmosferycznych. Nieprzyjaciel stracił 9 samolotów. 5 samolotów niemieckich zaginęło.

Koło Narvik udało się ciężko uszkodzić rufę jednego krążownika, zatopić jeden transportowiec poj. 3 tys. ton i drugi transportowiec ciężko uszkodzić. Ponadto podpalono obozy namiotowe i składy amunicji, rozproszono kolumny posiłkowe i skutecznie zaatakowano pozycje artylerji i miejsca wyładowania wojsk.

Brytyjskie samoloty atakowały miejscowości Nymwegen i Waalwyk w Holandji i zabiły przytem wiele osób cywilnych.

Lotnictwo silnemi eskadrami wspierało armję lądową w ich walkach przeciwko armjom nieprzyjacielskim, zamkniętym na terenach belgijsko-francuskich. Również na froncie południowym lotnictwo atakowało fortyfikacje, transporty i skupienia wojsk.

W toku zbrojnej akcji wywiadowczej nad wybrzeżem kanału La Manche trafiono ciężkiemi bombami koło Boulogne wielki statek linjowy, prawdopodobnie krążownik i trzy kontrtorpedowce. Samoloty niemieckie napotkały się przytem na silny ogień dział przeciwlotniczych. Pozatem udało się im zatopić 6 naładowanych transportowców.

Jak donoszą dodatkowo, w dniach 21 i 22 maja w czasie rozpaczliwych prób nieprzyjaciela przełamania się ku południowi, poza licznemi zniszczonemi w inny sposób czołgami, sama tylko artylerja przeciwlotnicza zniszczyła 56 nieprzyjacielskich czołgów bojowych.

Straty nieprzyjaciela w powietrzu wyniosły wczoraj ogłem 49 samolotów, z tego w walkach powietrznych zestrzelono 25, artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła 8 samolotów, reszta została zniszczona na ziemi. 16 samolotów niemieckich zaginęło.

Pod Narvik niemiecka flota powietrzna zaatakowała zamaskowane cele ziemne, obozy i kolumny zwierząt jucznych, miejsca wyładowania wojsk i obozy wojskowe.

Zestrzelono jeden koalicyjny samolot myśliwski, jeden krążownik i jeden transportowiec zostały uszkodzone bombami.

Przełamanie pozycyj nad Skaldą.

Wojska niemieckie zbliżają się do portów nad kanałem La Manche. Zdobycie wzgórza Loretto. — Twierdza Maubeuge w całości w rękach niemieckich. — Lotnictwo zniszczyło 6 załadowanych transportowców

(§§) Główna kwatera Wodza, 25 maja. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Teren, na którym zamknięte są nieprzyjacielskie armje w północnej Francji i Belgji został wskutek zwycięskich ataków wojsk niemieckich w dniu 23 maja ze wszystkich stron znowu zacieśniony.

We Flandrji, niemieckie dywizje przełamały umocnione pozycje nad Skaldą i dotarły aż do zachodniego wybrzeża Lyn. Tournai zostało zajęte. Twierdza franc. Maubeuge położona poza frontem, po zajęciu ostatnich fortów zewnętrznych znajduje się w rękach niemieckich.

W Artois wojska niemieckie zdobyły wzgórze Loretto na północny zachód od Arras, o które w czasie wojny światowej toczyły się długotrwałe walki. Silne niemieckie oddziały pancerne, które posuwają się ku północy między Arras a morzem, zbliżyły się w dniu 23 maja do francuskich portów nad kanałem La Manche.

Słaby atak nieprzyjacielski od południa na Amiens został odparty. Pozatem na froncie południowym nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Znowu błyskawiczna wizyta w Paryżu.

(§) **Londyn**, 24 maja. Pod wrażeniem gigantycznych operacyj niemieckich w północno-zachodniej Francji, główny podżegacz wojenny Churchill udał się znowu we środę, tym razem w towarzystwie swoich doradców wojskowych, do Paryża i odbył długie konferncje z Reynaudem, a następnie z gen. Weygandem. Jeszcze tego samego wieczora powrócił on do Londynu.

Również ta błyskawiczna wizyta jest potwierdzeniem poważnej sytuacji, w jakiej znajdują się mocarstw zachodnie. Cel wizyty jest jasny: Churchill udzielił swoim wasalom francuskim bezwzględnej dyspozycji pod każdym warunkiem walczyć aż do ostatniego Francuza, aby możliwie jak najwięcej Anglików uciekło cało i osiągnęło zbawcze porty nad Kanałem La Manche.

Lotnicy niem. oszczędzali cywilną ludność Leodjum

(§§) **Rzym**, 24 maja. Pewien uchodźca włoski, który powrócił z Leodjum, opowiada o swoich przeżyciach i wrażeniach bezpośrednio przed upadkiem twierdzy. **Włoch zaprzeczył z oburzeniem kłamliwym doniesieniom angielskich i francuskich źródeł prasowych o rzekomych atakach bombowych lotników niemieckich na ludność cywilną.**

Stwierdził on natomiast, że lotnicy niemieccy **wprost wzorowo oszczędzali ludność cywilną Belgji.** Doniesienia angielskie, jakoby wiele setek osób cywilnych w Leodjum miało paść ofiarą ataków lotniczych są wyssane z palca. Włoch ów był jednym z ostatnich uchodźców, który opuścił miasto i może stwierdzić, że w **Leodjum wśród ludności cywilnej było tylko kilku rannych, którzy zostali trafieni odłamkami pocisków belgijskich dział przeciwlotniczych.** Natomiast lotnicy niemieccy ograniczyli się jedynie do atakowania objektów wojskowych w podmiejskich dzielnicach miasta.

Praniemiecka ziemia powróciła do państwa niemieckiego.

(§§) **Kolonja, 24 maja. W następstwie dekretu Adolfa Hitlera po uwolnieniu okręgów Eupen i Malmedy, przybył na uwolnione obszary gauleiter radca stanu Grohè w towarzystwie licznych osobistości kierowniczych z okręgu Kolonja-Akwizgran oraz przedstawicieli władz z prezydentem rządu Vögelsangem na czele, celem dokonania w uroczystej publicznej formie aktu politycznego włączenia tej praniemieckiej ziemi do obszaru właściwego okręgu Kolonja-Akwizgran, a tem samem do państwa Wielkoniemieckiego.**

Churchill potwierdza zajęcie Abbeville przez Niemców.

Sztokholm, 24 maja. We czwartek Churchill potwierdził przed angielską Izbą Gmin, iż Abbeville zostało obsadzone przez Niemców.

Oświadczył on, że niemieckie siły pancerne, które przeprowadziły wyłom w armji francuskiej, wdarły się na tyły wojsk koalicyjnych w Belgji. Wydarzenia te, zdaniem Churchilla, przyczyniają się do wywołania zamieszania i mają bardzo poważny charakter. W końcu Churchill musiał także przyznać, że oddziały wojsk koalicyjnych, stojące nad kanałem La Manche atakowane są przez niemiecką flotę powietrzną.

Było to wszystko, co Churchill mógł powiedzieć angielskim deputowanym o sytuacji wojennej.

Król belgijski przybył do Hawru.

Tokio, 24 maja. Pierwszą oficjalną wiadomością na temat miejsca obecnego pobytu króla belgijskiego na ziemi francuskiej jest wiadomość, przedstawiona we środę przez belgijskiego ambasadora w Tokio, Forthomme'a, w japońskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Ambasador belgijski oświadczył, **że siedziba króla Belgji i rządu belgijskiego, na skutek wydarzeń wojennych, została przeniesiona do francuskiego miasta portowego Le Havre.**

Życzenia Adolfa Hitlera dla Gen. Gubernatora dra Franka.

Zebrano przeszło miljon zł. na rzecz niem. Czerwonego Krzyża.

= Kraków, 24 maja. Generalny Gubernator dla okupowanych polskich obszarów, minister Niemiec obchodził we czwartek w Krakowie 40-tą rocznicę urodzin. Z tej okazji Hitler wystosował do Gen. Gubernatora zredagowaną osobiście depeszę gratulacyjną, w której przesłał mu życzenia dalszej owocnej pracy.

Urzędnicy, pracownicy i robotnicy administracji niemieckiej w Generalnem Gubernatorstwie z okazji urodzin Generalnego Gubernatora zainicjowali zbiórkę na rzecz pomocy wojennej niem. Czerwonego Krzyża, która przekroczyła znacznie kwotę 1 miljona złotych.

W ciągu 6 dni artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła 342 samoloty.

(§§) **Berlin**, 24 maja. Gwałtowne i zwycięskie posuwanie się naprzód wojsk niemieckich powoduje, że wiele meldunków o sukcesach w atakach i obronie lotnictwa niemieckiego nadchodzi z opóźnieniem, a to w związku z koniecznością przenoszenia coraz częstszego położenia pól startowych.

Szczególnie dotyczy to oddziałów artylerji przeciwlotniczej znajdujących się w kraju nieprzyjacielskim. Wyniki zestrzałów dokonanych przez niemiecką artylerję przeciwlotniczą nie mogą z tego powodu być podawane w zupełności w komunikatach naczelnej komendy armji niemieckiej. Z tego powodu w przyszłości wyniki te będą od czasu do czasu podawane do wiadomości w odrębnych komunikatach.

To też było powodem, że w okresie od 10 do 15 maja nadeszły meldunki o zestrzeleniu przez artylerję przeciwlotniczą tylko 143 samolotów nieprzyjacielskich, podczas gdy w rzeczywistości, według nadeszłych obecnie dokładnych meldunków w wymienionym okresie czasu zestrzelone zostały 342 samoloty przez artylerję przeciwlotniczą, operującą na terenie niemieckim i nieprzyjacielskim.

„Panika w Paryżu".

Wymowne sprawozdanie Genewczyka o nastrojach w Paryżu.

— Genewa, 23 maja. **Podróżni, którzy ostatnio przybyli do Genewy z Paryża znajdują się jeszcze wciąż pod wrażeniem nieopisanej paniki, jaka wybuchła w stolicy Francji po przeniknięciu tam wiadomości o sukcesach wojsk niemieckich na froncie północno-francuskim.**

Ludność Paryża popadła w formalny kryzys nerwów, który jeszcze wzmaga się wskutek powodzi hiobowych wieści, napływających z każdą godziną za pośrednictwem uciekających przez Paryż mas uchodźców z północnej Francji. Władze wydały bardzo surowe zarządzenia mające na celu zapobieżenie wszelkiemu zetknięciu się ludności cywilnej z uchodźcami.

Panikę usiłuje się zwalczać najbardziej brutalnemi karami na rzekomych sprawców rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości. **Na dworcach mają się rozgrywać tragiczne sceny.** Płaczące kobiety, które pragną się dowiedzieć o losie swych rodzin mieszkających w północnej Francji, są wyrzucane przez urzędników policji.

Paryż nie został jeszcze powiadomiony oficjalnie o istotnej doniosłości uderzenia niemieckiego aż do wybrzeża kanału La Manche, jednak ta straszna wiadomość obiega już z ust do ust. **Następstwem tego jest fakt masowej ucieczki tysięcy Paryżan ze stolicy.** Autami, wozami konnemi i, o ile to jest możliwe, pociągami uciekają Paryżanie do Francji południowej i zachodniej. Do tego dołącza się ciężkie rozczarowanie z powodu zachowania się Anglików. Na każdym kroku słyszy się pytanie: „Co robią Anglicy?".

Różnice zdań między Paryżem i Londynem.

Anglja pozostawia Francję własnemu losowi.

— Londyn, 24 maja. Król Jerzy przyjął w pałacu Buckingham naczelnego dowódcę armji angielskiej Ironside na dłuższej audjencji.

W kołach powiadomionych słychać, że głównym przedmiotem sprawozdania, złożonego przez gen. Ironside były nieuregulowane stosunki rozkazodawcze we Francji.

Generał Weygand otrzymał kierownictwo wszystkich operacyj wojennych na wszystkich terenach wojny. Pełnomocnictwo to zawiera w sobie również naczelne dowództwo nad brytyjskim korpusem ekspedycyjnym we Francji, które podlegało także poprzednikowi gen. Weyganda, generałowi Gamelinowi.

Wskutek przełamania niemieckiego i odcięcia sił sprzymierzonych na północ od Amiens i Abbeville przeprowadzenie ogólnego planu wojennego we Francji nie tylko napotyka na trudności techniczne, ale także istnieją daleko idące różnice zdań pomiędzy Paryżem i Londynem w kwestji dalszych operacyj. Przytem wzięcie do niewoli generała Girauda, naczelnego komendanta IX-tej armji stanowi ciężki cios, ponieważ Giraud, jako zdolny dowódca, wyposażony w szerokie pełnomocnictwa, miał objąć kierownictwo operacyj na francuskim terenie północnym. Jak słychać w Londynie ma przebywać także generał Cart, naczelny dowódca korpusu ekspedycyjnego brytyjskiego we Francji, który ma nie powrócić już na teren działań wojennych, ponieważ zadaniem wojsk brytyjskich jest obecnie tylko krycie zaokrętowania i powrotu do Anglji i przeprowadzenie tego manewru z największym pośpiechem.

Churchill przyznaje się do utraty okrętów.

(§§) **Kopenhaga**, 24 maja. Brytyjska admiralicja opublikowała komunikat, według którego w dniu 12 maja br. marynarka brytyjska utraciła cztery okręty o łącznym tonażu 15 tysięcy ton.

Również przyznaje admiralicja, że Holendrzy utracili „różnego rodzaju okręty" wskutek działań nieprzyjacielskich.

Angielska minerka zatonęła po najechaniu na minę.

(§§) **Londyn**, 23 maja. Jak komunikuje admiralicja brytyjska, minerka „Princes Victoria" zatonęła wskutek najechania na minę nieprzyjacielską. Dowódca, dwóch oficerów i 13 marynarzy zatonęło.

Ameryk. komisja senacka przeciw sprzedaży samolotów z zapasów wojskowych.

(§§) **Waszyngton**, 24 maja. **Komisja zagraniczna senatu odrzuciła 12 głosami przeciw jednemu wniosek senatora Peppera w sprawie sprzedaży przez Stany Zjednoczone mocarstwom zachodnim samolotów z zapasów armji i marynarki.**

Przewodniczący komisji Pittman oświadczył przytem, że podobna ustawa narusza prawo międzynarodowe i stanowiłaby wmieszanie się w wojnę europejską.

Angielscy korespondenci wojenni opuścili front.

(§§) **Rzym**, 24 maja. **Jak się „Popolo di Roma dowiaduje z Londynu, mieli korespondenci wojenni opuścić odcinek frontu angielskiego we Francji i udać się do Londynu.**

Ich odwołanie zostało zarządzone w związku z tem, że w terminie późniejszym „wszystkie stojące do dypozycji środki transportowe będą użyte wyłącznie w celu przewiezienia powracających z Francji oddziałów wojskowych angielskich".

Żyd Mandel już urzęduje.

(§) **Genewa**, 24 maja. Żyd Mandel przedłożył prezydentowi republiki do podpisania dekret, na mocy którego zostali złożeni ze swych urzędów z natychmiastowem wejściem w życie — zastępca burmistrza w Compiegne i nadzwyczajny komisarz w Valenciennes.

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

27)

Opatrzność czuwa.

Jeśliby ktoś wątpił w opiekę Opatrzności, to w każdym razie tym kimá nie byłby Janusz. Już tyle razy miał sposobność stwierdzenia cudownej opieki, czuwającej nad nim, że i tym razem nie zdziwił się, kiedy powracając do przytomności, znalazł się w namiocie, pod stertą koców, a dokoła zobaczył kręcących się ludzi. Coprawda przez pewien czas myślał, że znajduje się na drugim świecie, gdyż wśród otaczających go ludzi zauważył Reburna i Trosta, ale przetarł powieki i wtedy zdał sobie sprawę z rzeczywistości. Zdumienie jego sięgało granic, kiedy z poza pleców Reburna wyłonił się mr. Pillow w swej własnej osobie.

— No, ale nam pan stracha napędził! — zawołał miljoner wesoło, kiedy spostrzegł oczy Janusza wpatrzone ze zdziwieniem w siebie.

— Skąd pan się tutaj wziął?

— A to długa historja. Najważniejsze jednak, że pan żyje.

— A Nelly?

— Niech pan się już nie obawia. Znajduje się w każdym razie w lepszym stanie, niż pan.

Jakby na potwierdzenie tych słów u wejścia namiotu ukazała się Nelly zdrowa i cała.

— No Johnny! Jak to dobrze, że wreszcie obudziłeś się. Spałeś trzy dni i dwie noce. Myślałam, że już nigdy nie obudzisz się!

Za Nelly wszedł do namiotu jakiś obcy, wysoki pan, który okazał się lekarzem. Zbadał on szczegółowo Janusza i orzekł, że może on już udać się w drogę powrotną, oczywiście przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności. Wyszedłszy z namiotu, co przyszło mu z dużą trudnością, Janusz stwierdził, że zbudowano tu cały obóz ekspedycyjny. Teraz zwijano go jednak z pośpiechem, ładując namioty i sprzęty obozowe na wielkie samochody ciężarowe o gąsienicowych płozach.

— Co to ma wszystko znaczyć? — pytał się zdziwiony mr. Pillowa.

— Na wszystko będzie czas, mój drogi, odpowiedział Pillow. — Narazie wyruszamy do portu, a gdy znajdziemy się już na moim jachcie, który czeka na nas, to wówczas będzie czas na opowiadanie.

Janusz znalazł się tedy w wygodnym samochodzie wraz z Nelly i jej ojcem. Podróż upłynęła szybko. Nie minęły dwie godziny, a samochód dotarł do małego portu rybackiego. U mola stał luksusowy jacht parowy miljonera pod parą. Całe towarzystwo udało się na pokład, a robotnicy szybko załadowali bagaż. Gdy już wszystko było gotowe, a okręt zwolna kierował się na pełne morze, Pillow, Nelly i Korski usiedli w saloniku, poczem Pillow zaczął opowiadać ostatni etap dziwnej przygody.

— Muszę się wam przyznać do małego kłamstwa moi drodzy — zaczął, — ale musicie mi wybaczyć. Swoją drogą nigdy nie przypuszczałem, że sprawa nabierze takiego obrotu i że tak bliscy będziecie niebezpieczeństwa. Ale już miałem dość warjackich eskapad Nelly.

— Już się skończyły papciu — przerwała Nelly. — Osiągnęłam swój cel i teraz będę już grzeczna.

— Domyślam się, — odpowiedział Pillow, rzucając wymowne spojrzenie na Nelly a potem na Janusza, — ale nie przeszkadzaj. Otóż postanowiłem położyć kres planom Nelly. Ponieważ wiedziałem, że moim perswazjom nie ulegnie, a częściowo domyślałem się istotnych powodów działania jej, przeto skontruowałem misterny plan. Pozornie zgodziłem się na lot Nelly do Europy, ale równocześnie postanowiłem za wszelką cenę namówić mr. Korskiego do udania się z Nelly w drogę. Odpowiednie przygotowanie sztabu pilotów Nelly nie przedstawiało zbyt wielkich trudności. Ci biedni ludzie chętnie zgodzili się na mój plan, gdyż zgóry wiedzieli, że zamiar Nelly dotarcia do Europy samolotem przerasta jej siły. Postanowiłem tedy, że Nelly wyleci w możliwie najgorszy czas. Piloci mieli jej pozwolić prowadzić samolot przez jakiś czas, a potem sprytnie odebrać jej kierownicę i zmienić kierunek lotu na Labrador. Tam mieli w zgóry ustalonem miejscu wylądować, uszkadzając samolot, a ja miałem dotrzeć do was z pomocą, pozornie przypadkowo i w ostatnim momencie. Początkowo wszystko szło jak z płatka. Nelly nie domyślała się, że jestem inspiratorem wszystkich jej poruszeń. Nawet wtedy, kiedy pan mr. Korski powziął pewne podejrzenia, telefonowałem jeszcze do Reburna, ustalając całą taktykę postępowania. Potem niestety plany moje zostały pokrzyżowane. Burza, w jaką wpadliście była silniejszą, niż się spodziewałem i samolot wylądował nie tam, gdzieśmy to ustalili. Reburn i Trost spostrzegłszy się, że znajdują się o kilka kilometrów od portu, uciekli wam w nocy i przybiegli do mnie. Zanim jednak zdołałem zmontować akcję pomocy — wy już wyruszyliście w drogę. Śnieżyca zatarła wasze ślady. Moi ludzie gonili za wami w najrozmaitszych kierunkach, ale nikt nie przypuszczał, że pójdziecie w kierunku północno-wschodnim.

— Sądziliśmy, że jesteśmy na Grenlandji... — przerwał Korski.

— Tak, to już wiem. Wpadłem w czarną rozpacz, kiedy stwierdziłem, jak daleko sprawy posunęły się. Na szczęście znaleźliśmy wasz obóz z ostatniego dnia. Teraz ludzie biegli już na wyścigi, ale nie zdążyli was wcześniej odnaleźć. Gdy dotarli do was — obydwoje byliście już wyczerpani i nieprzytomni. W każdym razie jestem panu mr. Korski mocno zobowiązany i przepraszam pana, że naraziłem go na tak wielkie trudy.

— Nie przyjmuję żadnych przeprosin. Spełniłem swój obowiązek, a pozatem...

— Co pozatem?

— Nie wiem, czy wobec wytworzonej sytuacji mogę o tem mówić.

— Śmiało. Niech pan mówi. Teraz, kiedy Nelly jest cała i zdrowa, i mam nadzieję, że została uleczona ze swej manji, jestem już spokojny.

— No więc dobrze. Otóż chciałem panu powiedzieć, że kocham miss Nelly i chcę się z nią ożenić. Ponieważ przypuszczam, że pan będzie sądził, iż mam apetyt tylko na jej posag, więc zgóry mówię, że jestem w stanie utrzymać swoją żonę i nie potrzebuję jej posagu.

— Ależ pan przesadnie ambitny. Wiedziałem o tem, że pan kocha Nelly i o tem, że Nelly kocha pana. Nie marzyłem o niczem innem, jak tyko o tem, abyście nareszcie doszli do porozumienia. A teraz macie moje przyzwolenie i błogosławieństwo. Oddając Nelly w pańskie ręce jestem zupełnie o nią spokojny. Wiem, że pan jest w stanie dać jej szczęścia, a to jest najważniejsze.

Nely poczerwieniała pod wpływem słów ojca. Wstyd jej trochę było, że ojciec przejrzał jej całą misterną grę, zła była trochę na to, że nie brał poważnie jej ambicyj. Wszystko to jednak odgrywało teraz drugorzędną rolę. Miała swego Janusza przy sobie i to było najważniejsze. Podała mu obydwie dłonie, które Janusz z miłością ucałował.

(Dok. nastąpi).

„Życie w Holandji płynie normalnie"

(i) Nowy Jork, 24 maja. W prasie amerykańskiej ukazuje się obecnie coraz więcej sprawozdań korespondentów amerykańskich o sytuacji w Holandji po zajęciu jej przez Niemcy.

Wszystkie te sprawozdania zgodnie podkreślają, że **życie płynie tam zupełnie normalnie.** Amsterdam, Utrecht, Haga i inne miasta wyglądają zupełnie tak, jak dawniej, jak gdyby wogóle nic się nie stało. Jak zwykle, tysiące osób na rowerach przesuwa się ulicami i każdy udaje się do swych normalnych zajęć.

Zwraca szczególną uwagę, że niemieckich żołnierzy widzi się bardzo rzadko, przyczem uderza ich uprzejme i taktowne zachowanie się. Również władze nie zachowują się bynajmniej „tyrańsko", a ich zarządzenia świadczą wyraźnie o tendencji szanowania w możliwie najszerszych granicach uczuć narodu holenderskiego.

Również zgodnie podkreślają sprawozdawcy amerykańscy, że ludność holenderska jest wstrząśnięta ucieczką domu królewskiego. Podobnie członkowie kolonji francuskiej i angielskiej wyrażają się z wielkiem oburzeniem o szybkiej ucieczce urzędników konsularnych, którzy nawet nie uważali za stosowne powiadomić swoich rodaków o mającem nastąpić zamknięciu konsulatów.

Nastrój wielkiego napięcia na Węgrzech.

(§) Budapeszt, 24 maja. Niepowstrzymany, zwycięski marsz niemieckiej armji na Zachodzie śledzony jest na Węgrzech z zapartym oddechem. W kołach wojskowych wypowiadane są zdania pełne zachwytu i największego podziwu dla wojsk niemieckich i jego dowództwa.

Wiadomości o olbrzymich sukcesach wojennych przyjmowane są w węgierskich kołach miarodajnych ze szczególnem zadowoleniem. Sukcesy niemieckie są dla wszystkich państw południowo-wschodnich równoznaczne z porażką paryskiej sfery traktatowej.

Mur milczenia.

Anglja jest izolowana.

(§§) Rzym, 24 maja. **Zupełne przerwanie komunikacji telefonicznej i telegraficznej między Wielką Brytanją i kontynentem spowodowało nietylko — jak donosi z Londynu agencja Stefani — przeszkody w kontakcie dziennikarskim i dyplomatycznym, ale przyczyniło się również do wzbudzenia w angielskiej opinji publicznej wyraźnego przeczucia niezwykłej powagi sytuacji.**

Mur milczenia, jaki oddziela obecnie wyspę brytyjską od kontynentu stanowi wyraz izolacji w jakiej znalazła się Wielka Brytanja wskutek błyskawicznego manewru niemieckiego nad Sommą aż do Abberville. — Wszystkie angielskie kable telefoniczne i telegraficzne, które prowodziły przez Laon i tam rozgałęziały się na kontynent, znajdują się w rękach niemieckich.

Nowe linje kabla między Londynem i Paryżem jeszcze są czynne, zostały jednak zarezerwowane wyłącznie na potrzeby rządowe. Rząd angielski, który nima obecnie bezpośredniego połączenia ze sztabem generalnym wojsk angielskich, znajdujących się we Francji, musi się również posługiwać tym kablem.

Także powrót korespondentów wojennych, którzy znajdowali się we Francji z wojskami brytyjskiemi, wywarł na publiczności angielskiej głębokie wrażenie. Widzi się w tem nowy dowód na to, że obecnie wojska brytyjskie we Francji mają do spełnienia jedyne zadanie, a mianowicie wsiąść możliwie szybko na okręty, o ile tylko uda im się uwolnić od nacisku nieprzyjaciela. Na wybrzeżu kanału przerażona ludność spędziła bezsenną noc słysząc z niezbyt wielkiej odległości odgłosy kanonady i bombardowania portów w Calais, Boulogne i Ostendzie.

Marszałek Goering odznaczony najwyższym orderem włoskim.

(§§) Berlin, 24 maja. Król Włoch i Albanji oraz cesarz Etjopji nadał gen. feldmarszałkowi Goeringowi z okazji rocznicy podpisania niemiecko-włoskiego paktu przyjaźni i sojuszu — najwyższy order włoski wielki łańcuch orderu Annunziaty.

Wizyta włoskiego ministra spr. zagr. w Albanji.

(§§) Rzym, 24 maja. Minister spraw zagranicznych hr. Ciano przybył we środę na pokładzie krążownika „Garibaldi" do portu w Durazzo, gdzie na jego powitanie zjawiły się kierownicze osobistości sztabu partji i armji oraz wielotysięczne tłumy ludności.

Zgon generała von Xylander.

(§§) Monachjum, 24 maja. Generał piechoty w stanie spoczynku Oskar Ritter v. Xylander zmarł po krótkich cierpieniach w 84 roku życia.

Sowiety wypraszają sobie mieszanie się Anglji do niemiecko-sowieckich stosunków handlowych.

= Moskwa, 24 maja. W urzędowem wyjaśnieniu podaje rząd sowiecki swoje stanowisko w sprawie toczących się obecnie rozmów sowiecko-angielskich na temat uregulowania wzajemnych stosunków handlowych.

Wynika z niego jasno, że rząd sowiecki nie zamierza zrywać z Niemcami stosunków handlowych uregulowanych na podstawie zawartych układów, ale **wprost przeciwnie uważa za stosowne je nadal rozszerzać, a tembardziej nie ma najmniejszego zamiaru pójścia po linji interesów Anglików** w kierunku choćby nawet najmniejszego ograniczenia swej wymiany handlowej z Niemcami.

Przygniatające wrażenie wśród senatorów francuskich.

(§) Genewa, 24 maja. Paryski korespondent „Neue Zürcher Zeitung" opisuje w nastrojowy sposób wrażenia z posiedzenia senatu francuskiego.

Sprawozdanie Reynauda o popełnionych błędach, które miały doprowadzić do przełamania Mozy przez wojska niemieckie, wywołało u senatorów tragiczne echo. Wiadomość, że mosty na Mozie nie zostały wysadzone, za co winni poniosą karę, wywołała w senacie wielkie wzburzenie.

Kiedy Reynaud zakomunikował o zajęciu Amiens i Arras przez Niemców, wszyscy senatorowie na prawicy i publiczność na galerjach byli jakby rażeni gromem. Prezydent senatu, który zwykle jest wcieleniem spokoju i opanowania, pod wrażeniem strasznych wydarzeń opuścił ze schyloną głową salę posiedzeń. Wiele osób z pośród publiczności zdawało sobie sprawę, że w obecnych godzinach rozstrzygają się losy wszystkich. Dzienniki paryskie, których objętość od wtorku została zmniejszona do dwóch stron, wstrzymują się od wszelkich własnych komentarzy na temat sytuacji.

Rola kobiety w niemieckim Czerwonym Krzyżu.

(h) Akcja pomocy Niemieckiego Czerwonego Krzyża ze swoją rozległą i różnorodną działalnością obejmuje cały naród. Dzisiaj zapoznać się chcemy ze stanowiskiem zajętej w tej organizacji przez dziewczęta i kobiety.

Kandydatka na siostrę Niemieckiego Czerwonego Krzyża staje się asystentką po ukończeniu kursu przygotowawczego, który w 20 dwugodzinnych wykładach daje jej podstawowe wykształcenie z zakresu pielęgniarstwa i po sześciomiesięcznym okresie próbnym. W charakterze tym pracuje przy boku siostry gminnej, lub lekarza, na stacjach opatrunkowych, w gminnych ośrodkach zdrowia i t. p. nabywając potrzebne doświadczenia.

Po ukończeniu rocznego kursu wyszkoleniowego asystentka otrzymać może stanowisko **podkierowniczki**, które w zasadzie zatrudnione są w okręgowych urzędach Niemieckiego Czerwonego Krzyża. O ile ktoś pragnie otrzymać **stanowisko kierowniczki**, musi oprócz tego ukończyć kurs w krajowej szkole kierowniczek Niemieckiego Czerwnego Krzyża.

Asystentka po trzechmiesięcznym okresie praktyki w szpitalu, zakończonym 8-dniowym teoretycznym kursem, stać się może po złożeniu egzaminu, **siostrą pomocniczą**. Stanowisko to jest jedno z najtrudniejszych i wymaga bardzo dużo poświęcenia. Ze względu na swoje dokładne i fachowe wykształcenie w każdej chwili spodziewać się może powołania jej do służby. Zobowiązana jest na każdorazowe wezwanie natychmiast stawić się w wyznaczonym jej okręgu do pracy. W czasie pokoju siostra pomocnicza przydzielona jest do szpitali w wypadkach jeżeli jakaś choroba zakaźna jak np. grypa przybiera rozmiary epidemji.

Zazwyczaj siostry pomocnicze zastępują również zawodowe siostry na czas urlopu. Siostra pomocnicza w dalszym ciągu wypełnia swoje właściwe stanowisko zawodowe, względnie pełni nadal obowiązki względem rodziny i dzieci. Dopiero wezwanie Niemieckiego Czerwonego Krzyża powołać ją może na jakąś inną placówkę. Lecz i wtedy w miarę możności istnieje możliwość uwzględnienia osobistych stosunków przez wyznaczenie działalności w rodzinnem mieście. Zazwyczaj matek mających większe rodziny wogóle nie odrywa się od swoich zajęć domowych.

Z chwilą podjęcia działań wojennych zarówno asystentki jak i siostry pomocnicze pracowały w wyjątkowych nieraz warunkach w szpitalach i lazaretach naprędce urządzonych po pierwszej linji ogniowej, aby na tem wyjątkowo ważnem miejscu służyć dobru ogółu. Począwszy od grudnia ub. r. członkinie Niemieckiego Czerwonego Krzyża **pracowały na obszarach byłej Polski**, niosąc wszystkim potrzebującym opiekę i pomoc. Na pierwszy plan wysunęła się **praca w prowizorycznych szpitalach**, gdzie z prawdziwem oddaniem się pielęgnowano chorych bez względu na ich nację.

Niemiecki Czerwony Krzyż ze swojemi placówkami rozrzuconemi na terenie całego kraju jest jedną z najbardziej pożytecznych instytucyj opieki społecznej, która zawsze liczyć powinna na poparcie ze strony społeczeństwa. Niejednokrotnie już szerokie warstwy odczuły jej dobroczynną i troskliwą działalność.

Co dzień niesie?

Otwarcie sanatorjum w Jablunkau

(h) W środę dnia 22 maja b. r. Landeshauptmann Adams dokonał uroczystego otwarcia odbudowanego sanatorjum w Jablunkau. Po przywitaniu gości w gorących słowach dziękował wszystkim pracownikom, którzy przyczynili się do ukończenia tego pięknego i podniosłego zadadania. Lansehauptmann Adams wyraził nadzieję, że lecznica ta, podobnie jak lecznica Ziegelhals, stanie się placówką do zwalczania tuberkulozy.

Na zakończenie uroczystości, urozmaiconej popisami muzycznemi odbyło się zwiedzenie zakładów, który począł swoją działalność dnia 21 maja b. r.

Wprowadzenie podatku od napojów w Sosnowitz.

(h) Z dniem 18 maja b. r. wprowadzono w pow. miejskim w Sosnowitz podatek od napojów. Opodatkowaniu podlegają wina, napoje do wina podobne lub wino zawierające, wino musujące lub napoje podobne do wina musującego, wódki, wody mineralne oraz sztucznie sporządzone napoje, jak kakao, kawa, herbata i t. p., podawane do spożycia na miejscu, zwłaszcza w restauracjach, jadłodajniach i innych lokalach, gdzie tego rodzaju napoje bywają sprzedawane.

Podatek wynosi 10% ceny sprzedażnej handlu detalicznego.

Obowiązani do płacenia podatku są: właściciele restauracyj, jadłodajni oraz innych lokali tego rodzaju.

Z chwilą obowiązywania tego podatku właściciele zakładów gastronomicznych muszą prowadzić specjalne księgi, z których dokładnie wynika obrót napojami, podlegającemi opodatkowaniu. Zeznania o dochodzie należy według określonego wzoru do 10-go każdego miesiąca złożyć za miesiąc poprzedni w ratuszu pokój nr. 22.

Nieprzestrzeganie przepisów o podatku od napojów pociągnąć za sobą może ostre kary, aż do cofnięcia koncesji włącznie.

Zlikwidowanie bandy rabunkowej.

(h) Dnia 6 maja br. przed sądem specjalnym w Kattowitz toczyła się rozprawa przeciwko bandzie rabunkowej, która na przełomie roku grasowała na terenie pow. olkuskiego. Po przewodzie sąd specjalny wydał wyrok skazujący Edwarda Borowieckiego ze Sławkowa oraz Feliksa Daniela Sosnierza i Bukowna za wspólne rabunki, ciężkie kradzieże, udowodnione w siedmiu wypadkach, siedmiokrotnie na karę śmierci oraz na 5 lat ciężkiego więzienia.

Józefa Osaka ze Sławkowa skazano za rabunek i ciężkie kradzieże we dwóch wypadkach dwukrotnie na karę śmierci.

Wszystkim oskarżonym odebrano dożywotnie honorowe prawa obywatelskie.

Borowiecki i Sosnierz wraz z innymi zbrodniarzami dokonali w grudniu ub. roku i w marcu br. szeregu zbrojnych napadów rabunkowych w Okradzionowie, Jaworznie, Bolesławie i Sławkowie. W biały dzień napadli uzbrojeni na furmanki i wozy wiozące pieniądze dla górników przeznaczone okolicznych kopalń. Oprócz tego włamali się do szeregu młynów i probostw. Dwa razy w tych napadach brał również udział Osak.

Już wielokrotnie karani zbrodniarze organizowali całą bandę, która pod groźbą użycia broni rabowała pieniądze przeznaczone na wypłaty. W ten sposób w jednym wypadku wpadła im w ręce suma 42.000 Rm, innym razem łup wynosił 6000 Rm.

W marcu br. Borowiecki i Sosnierz dopuścili się jeszcze kilku ciężkich kradzieży, włamując się do wagonów kolejowych i rabując ich zawartość.

Nieprawne posiadanie broni.

(h) Sąd karny w Bilitz, jako II-ga instancja rozpatrzyć miał dnia 22 maja b. r. sprawę Władysława Talikowa, zam. w powiecie Saybusch. Talik oskarżony był o ukrywanie w domu broni i skazany został przez sąd grodzki w Saybusch za nieprawne posiadanie broni na jeden rok więzienia.

Na rozprawie apelacyjnej oskarżony oświadczył, że b. wójt gminy swego czasu powiedział mu, że należy oddać tylko broń wojskową. Osoby, posiadające pozwolenie na broń, mogą je aż do otrzymania specjalnego wezwania zatrzymać. Wójt, który poprzednio skazany został za szantaż na dwa miesiące więzienia, wypierał się tego. Zeznanie Talika potwierdzone zostało przez świadka, oraz przez żonę, którzy byli obecni przy rozmowie. Na wniosek obrońcy rozprawę odroczono celem przesłuchania trzech dalszych świadków.

Ostre kary za kłusownictwo

(h) Przed sądem karnym w Bilitz rozpatrywano sparwę przeciwko kłusownikowi, 55-letniemu Janowi Studlikowi z Wadowitz, który założył sidła celem chwytania zwierzyny. Sąd okr. w Wadowitz skazał go na 6 miesięcy więzienia. Wniesiona apelacja na obniżenie kary została odrzucona. — Prokurator dr Wehl zaznaczył, że kłusownictwo stało się w powiecie tym prawdziwą plagą i domagał się podwyższenia kary na 9 miesięcy więzienia. Po krótkiej naradzie sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

KARTY NA OPONY SAMOCHODOWE

Urząd pojazdów mechanicznych (Kraftfahrzeugstelle) urzędu Landrata w Saybusch wydaje karty na opony dla wszystkich pojazdów mechanicznych, opatrzonych czerwonym kątem. — Bez tych kart późniejsze nabycie opon nie będzie możliwe. Leży zatem w interesie właścicieli wszystkich pojazdów mechanicznych, aby zażądali możliwie jaknajszybciej wydania tych kart w urzędzie pojazdów mechanicznych.

(h) **200 RM. KARY.** Polizeipraesident górnośląskiego obszaru przemysłowego Kattowitz ukarał rzeźnika z Koenigshuette grzywną w wysokości 200 Rm., ponieważ ten przekroczył obowiązujące ceny za wątrobiankę, oraz sprzedawał mimo zakazu kiełbasę surową.

Naczelny redaktor Leopold Retscher. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 329-45. — Administracja: Kuhlow & Hlawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 28, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

Rozporządzenie policyjne.

dotyczące przebywania ludności cywilnej poza domem lub miejscem ogrodzonym po godz. 22.30.

Na podstawie rozporządzenia Szefa Zivilverwaltung w Katowicach (Chef der Zivilverwaltung in Kattowitz) z 24 października 1939 — Dziennik Urzędowy Okręgu Żywieckiego (Amtsblatt des Kreises Saybusch) Nr. 5 z r. 1940 — odnośnie użycia praw policyjnych, rozporządzam dla obszaru żywieckiego z natychmiastową skutecznością co następuje:

§ 1.

Ludności cywilnej zakazane jest przebywanie w czasie od godz. 22.30 do 4-tej rano poza swymi mieszkaniami lub miejscami ogrodzonymi.

§ 2.

Zakaz ten nie dotyczy obywateli niemieckich, którzy mogą się wykazać dowodem osobistym jako tacy. Landrat w Żywcu lub Władze przez niego upoważnione mogą zezwolić na dalsze wyjątki z § 1-go. Posiadacze takowego zezwolenia wykazać się mają tym zezwoleniem, które zaopatrzone ma być fotografją lub zezwoleniem wystawionym mw związku z dowodem osobistym.

§ 3.

Niestosowanie się do § 1-go niniejszego rozporządzenia karane będzie grzywną do wysokości 150 RM. W razie nieściągnięcia grzywny przemienia się karę na 6 tygodni aresztu.

§ 4.

Rozporządzenie to wchodzi w życie w dniu następującym po dniu ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym (Amtsblatt) Okręgu Żywieckiego.

Saybusch, dnia 16 maja 1940.

113 **Der Landrat.**

Wojska niemieckie w Belgji.



Znaczna część Belgji znajduje się w rękach niemieckich. Nasze zdjęcie na lewo przed-stawia moment wkroczenia przedniej straży armji niemieckiej do stolicy Belgji — Brukseli. — W zdjęciu na prawo widzimy pionierów niemieckich usuwających miny, podłożone przez cofające się wojska koalicyjne, celem powstrzymania pochodu wojsk niemieckich.

Dokąd sięga wrażliwość zmysłów?

Kraków, 24 maja.

Wiadomo nam z własnego doświadczenia, że zmysły zwłaszcza w chwilach nerwowego napięcia są tak wyostrzone, że właściwie przestają spełniać swą przyrodzoną rolę i przekształcając się przybierają nową niejako postać i spełniają inne zupełnie zadania.

Taką niezwykłą wrażliwość zyskują zmysły zwłaszcza w niektórych chorobach,

polegających na konwulsjach i ekstazie. Naprzykład wyostrza się niezwykle zmysł wzroku i chory widzi najdrobniejsze rzeczy, niedające się zauważyć normalnie, lub też widzi w ciemności jak za dnia, odkrywa ślady stóp z niezwykłą łatwością i t. p. Słynna jasnowidząca Joanna Marja della Croce z Roverelo miała tak wyostrzone zmysły zwłaszcza powonienia, że

omdlewała w swoim pokoju, gdy w piwnicy w domu położone aromatyczne zioła.

Pewien człowiek miał również rozwinięte powonienie, a szczególnie działał na niego zapach krwi, wskutek czego poznawał na odległość nawet morderców, myśliwych i każdego człowieka, który miał do czynienia z krwią. Odróżniał on doskonale krew ludzką od zwierzęcej, umiał określić miejsce, w którem przebywał morderca i t. d. Pewien obłąkany przewidywał na podstawie swoich obserwacyj powonieniowych śmierć różnych ludzi na pozór zdrowych.

Również zmysł słuchu dochodzi czasem do niezwykłego rozwoju stając się zresztą organem działającym nieomal proroczo. Pewna kobieta pisała następujące słowa, opisując swój stan zdrowia: „Jeżeli muszę po nieprzespanej nocy odejść od chorego dziecka, aby trochę wypocząć, to słyszę pierwszy okrzyk dziecięcy, choćby mnie dziesięć ścian marmurowych od niego dzieliło. To moja dusza słyszy a nie uszy". A następnie dodaje: „słyszę i widzę sercem lepiej niż zewnętrznemi zmysłami".

„Zanim dzieci przyszły na świat, czułam duchowo ich przyszłe talenty, znałam ich płeć z największą pewnością".

Generalny dyrektor szpitali w jednym z niemieckich miast Voss czuł kto siedział na krześle przed godziną i więcej.

Odczuwał on cierpienia i słabości innych osób, jakby je sam przechodził.

Gdy wszedł do pokoju widział zaraz na co kto cierpi. Na ulicy musiał schodzić z drogi ludziom, zwłaszcza chorym, gdyż jak mówił „aby nie umrzeć ze współczucia". W ten sposób cały świat wydawał się jednym wielkim szpitalem. Inny ciekawy przykład: Inżynier major Philippi umiał bez busoli rozpoznać w nieznanych sobie okolicach wszystkie strony świata.

Niezwykłym przykładem wrażliwości zmysłów był w ubiegłym wieku znany

Kacper Hauser, owa zagadkowa postać, która sławną była na całą Europę.

Kacper Hauser urodził się w roku **1812 i był niewiadomego pochodzenia**, jak twierdzą zaś niektórzy historycy, był potomkiem panującego domu badeńskiego. Do roku 1822 wychowywał się u pewnego wyrobnika, który z biednym chłopcem wyczyniał dziwne rzeczy. Zamykał go w ciasnej komórce tak, że chłopak nie mógł nawet wyciągnąć nóg przy spaniu, ubierał go jedynie w koszulę, a żywił chlebem i wodą. Ale wogóle cała postać Kacpra Hausera była niezwykle tajemnicza: to co podawał o swojej młodości, było bardzo niepewne, z ludźmi porozumiewał się tylko z trudem, gdyż zupełnie odzwyczaił się od ich towarzystwa,

a wrażliwość jego przez długie odosobnienie i złe traktowanie stała się niezwykła.

Nie znosił on ani kropli wina, ani też piwa, kawy lub herbaty. A gdy pewnego razu skosztował literalnie kilka kropel soku winogronowego, stał się w krótkiej chwili zupełnie pijany, począł się śmiać bez powodu, zataczał się, nastąpił u niego skurcz palcy i musiał się położyć do łóżka. Gdy po roku połknął jedno winogrono objawy te powtórzyły się tylko jeszcze silniej: dostał napływu krwi do głowy, silnych zawrotów i t. p. Zmysły biednego chłopca były tak wyostrzone, że z wielkiej już odległości wyczuwał rzeczy, których nikt nie mógł stwierdzić powonieniem. Z odległości stu kroków rozróżniał poszczególne jagody poziomek i borówek. Oczy jego przyzwyczajone przez wiele lat do zupełnej prawie ciemności widziały w nocy bardzo dobrze,

a nawet o zmroku lepiej widział jak za dnia,

bo światło dzienne oślepiało go, chociaż i w biały dzień lepiej widział jak zwykli ludzie.

Wyczuwał on również w sposób niezwykle silny obecność człowieka w pobliżu.

Gdy podawano mu rękę, twierdził, że czuje idący od ręki prąd przypominający jakby powiew wiatru.

Podobnie wyczuwał bliskość metali, które przyciągały go ku sobie. Ukryte kawałki metali odnajdywał natychmiast, chociaż były zakopane w ziemi. Dotykając metali i szlachetnych kamieni odczuwał uczucie zimna w rękach: żyły na rękach mu nabrzmiewały i popadał w stan dziwnego podniecenia.

Zapytany o te objawy, mówił, że metale i kamienie mają duszę podobną do roślin lub zwierząt.

Ale też inne rzeczy i miejsca sprawiały na nim dziwne wrażenie: tak np. odczuwał wielkie cierpienia, gdy znajdował się w pobliżu pól tytoniowych, gdy był na cmentarzu doznawał bólu w piersiach, wypiwszy choćby tylko kilka kropel rosołu popadał w gorączkę. Tak samo zmysł słuchu był u niego wyostrzony jak inne zmysły: jeszcze wiele chwil po przebrzmieniu jakiejś muzyki słyszał tony jej wibrujące w powietrzu.

Inny dziwny wypadek niezwykłej ostrości zmysłów zachodził u pewnego chorego na wodowstręt. Gdy ktoś przychodził do niego, chory przeczuwał już na wiele chwil naprzód jego obecność, wymieniał jego nazwisko i imię zanim go jeszcze zobaczył.

Jakkolwiek trudno wytłumaczyć te niezwykłe nieraz objawy wyostrzonych zmysłów, to jednak nie można zaprzeczyć faktom. Należałoby przypuszczać, że ta delikatność zmysłów ma swoje czysto fizyczne podłoże. Zdarza się jednak również, że niezwykłe stany ciała spowodowane są wpływem psychicznym, czyli że zmysły podlegają wpływowi czynników duchowych tak dalece, że zmieniają swoją właściwą im czynność. Dotyczy to nietylko funkcji zmysłów, ale wogóle funkcji fizjologicznej całego ciała. Przykładów na to zjawisko można przytoczyć bez liku. Oto naprzykład pewien angielski pułkownik Townsend mógł popaść w stan letargiczny, przyczem był zimny jak lód, zdrętwiały, a bicie serca i oddech były wstrzymane. Popadanie w ten stan zależało jedynie od jego woli. Umiał on następnie powracać do zwykłego stanu, ale pewnego razu gdy znów dokonał tego dziwnego przeistoczenia i popadł w letarg więcej się z niego nie obudził. Jak dalece ciało pozostaje pod wpływem wrażeń czyli pod panowaniem dziedziny psychicznej, świadczą o tem następujące przykłady:

król hiszpański Filip V umarł z przestrachu, gdy się dowiedział, że jego wojsko pobite zostało pod Piacenzą.

Podczas sekcji stwierdzono anewryzm serca. Książę Ludwik Bourboński również umarł z przestrachu, ujrzawszy zwłoki swego ojca w otwartym grobie. Ambroży Pare opowiadał, że sławny chirurg z XVI wieku Vesal umarł w chwili, gdy robił sekcję ciała pewnej kobiety i stwierdził, że serce jej jeszcze biło.

Siostrzenica filozofa Leibnitza umarła z uciechy, gdy znalazła pod łóżkiem swego wuja 60.000 dukatów.

Papież Leon X umarł na wiadomość o wzięciu miasta Parmy i Piacenzy. Królowa Marja Antonina osiwiała w przeciągu kilku godzin, otrzymawszy wiadomość, że będzie postawiona przed sąd. Również kanclerz angielski Tomasz Morus osiwiał na wiadomość, że został skazany na śmierć. Wielki muzyk Mendelssohn umarł z przerażenia na wiadomość o śmierci swojej ukochanej siostry. Pani Mounier w Havrze umarła dowiedziawszy się, że jej siostrzenica nie otrzymała nagrody, na którą liczyła. Hiszpan Diego Ossorius, który na rozkaz króla został wtrącony do więzienia, osiwiał ze zmartwienia, natomiast gdy go wypuszczono z kaźni, włosy jego znowu przybrały dawny czarny kolor. Słynny filozof niemiecki Emanuel Kant twierdzi, że samą siłą woli można spowodować różne objawy fizyczne, a przedewszystkiem zapanować nad cierpieniami ciała. Kluge natomiast twierdzi, że silnem postanowieniem można wywołać objawy rzeczywistej choroby, i tak np. przytacza wypadki ludzi,

którzy umieli wywołać zapalenie skóry w dowolnem miejscu swego ciała jedynie dzięki silnej woli.

Dr. Blumenbach widział człowieka, który umiał poruszać swoim żołądkiem. Ciekawy wypadek opisuje pewien pamiętkarz z czasów wojny napoleońskiej z Moskwą. Był on świadkiem, jak pewien kozak walczył na ulicy z żołnierzem francuskim i z przerażeniem zauważył, że Francuz pokrywał się coraz straszniejszemi ranami. Wróciwszy do domu, zauważył na swojem ciele te same rany, które kozak zadał Francuzowi, a z ran ciekła krew.

Do tej kategorji zjawisk należy zaliczyć ludową wiarę w „zapatrzenie",

polegające na tem, że kobieta w ciąży, odniósłszy jakieś przykre lub gwałtowne wrażenie, rodzi następnie dziecko, noszące na sobie ślady tego przeżycia. Żona pewnego kupca w Paryżu ujrzała obrzydliwego żebraka i mocno się jego widokiem przeraziła. W jakiś czas później urodziła dziecko, które niezwykle przypominało tego żebraka. Inna

Kobieta, przerażona widokiem pożaru, urodziła w trzy miesiące później dziecko, które miało na czole czerwoną plamę w kształcie płomienia.

Wiara ludowa tłumaczy t. zw. „ogniopiór" właśnie tem, że matka danej osoby przestraszyła się jakiegoś zjawiska, co odbiło się na twarzy dziecka. Pewien człowiek, gdy stanął we drzwiach swego domu, widział, jak piorun uderzył w pobliskie drzewo. Człowiek ten zauważył wkrótce potem, że ma na swej piersi dokładne odbicie owego drzewa.

Widać z tych przykładów, które zresztą musiałyby być szczegółowo omówione każdy z osobna, z jednej strony jaką olbrzymią rozpiętość posiada działanie zmysłów ludzkich, a następnie jak duży wpływ na zjawiska fizyczne ma umysł i duch ludzki.

CIEKAWOSTKI.

W roku 1918, gdy bolszewicy topili okręty floty czarnomorskiej, w liczbie przeznaczonych na zagładę znalazł się okręt linjowy „Jekatierina Wielikaja". Wyprowadzono go do zatoki Noworosyjskiej i rozpoczęto torpedowanie. Okręt jednak był tak wytrzymały, że dopiero po szóstej torpedzie zaczął tonąć. Pięć pierwszych zniósł bez niebezpieczeństwa zatonięcia.

Z powyższego widzimy, że sprawa niezatapialności okrętu, na którą zwrócono już dawniej baczną uwagę w Niemczech i w Rosji, odgrywa olbrzymią rolę. Sprawy tej nie umiała docenić Anglja, w wyniku czego dla zatopienia prawie każdego okrętu angielskiego wystarcza zasadniczo jedna torpeda.

Podczas wojny światowej niemiecki krążownik „Blücher" pływał jak korek, pomimo wielu ciężkich uszkodzeń, a krążownik „Goeben", który działał na morzu Czarnem, był kilkakrotnie torpedowany, zawsze jednak wychodził cało i zdołał wrócić szczęśliwie do portu macierzystego. W tym ostatnim wypadku grała i inna sprawa rolę, a mianowicie „Goeben" mógł rozwijać szybkość, przewyższającą szybkość wszystkich okrętów wrogiej floty. Dzięki temu z każdej bitwy wychodził cało.

* * *

Jeżeli chodzi o wyrób koronek, to słynie pod tym względem nietylko Belgja (t. zw. wyroby brabandzkie, ale i włoskie miasteczko Sorrento. Specjalnością bowiem Sorrento są koronki i szale. Są to raczej poematy kwiatów, uwięzione na jedwabiu w fantastycznych bukietach i arabeskach.

* * *

Plac św. Marka w Wenecji słynie nietylko z wielkiej ilości gołębi (czem przypomina plac Marjacki w Krakowie), ale i z ciekawej wieży. W południową godzinę wystrzał armatni płoszy chmury szarych gołębi. Wtedy wieża zegarowa na placu św. Marka ożywia się. Na szafirowym froncie jest Zodjak z odmianami księżyca. Przed postacią Najświętszej Panny kłaniają się Trzej Królowie i znikają w drzwiach. Nad wyobrażonym lwem św. Marka na szczycie wieży dwa olbrzymy z bronzu walą młotami w dzwony.

* * *

Słynnym był ongiś uniwersytet w Bolonji, w którym zasłynęły też wykładające kobiety. W XVI wieku poproszono piękną Nowellę d'Andrea, by wykładała za zasłoną, gdyż niezwykłą urodą odciągała uwagę i wzrok słuchaczy od tematu.

Wogóle Bolonja słynęła z wielu znakomitości. Wydała m. in. ośmiu papieży, 200 kardynałów, wielu malarzy i artystów.